Gazeta NA Targi

Zaproszenie na targi Elmia Wood 2013

5–8.06

Targi, pokazy, konferencje...

Bądź na bieżąco – czytaj GAZETĘ LEŚNĄ!

Atrakcje i dojazd na targi

Paweł Bąk

Jedziemy na Elmię Wood 2013!

Elmia Wood to największe na świecie targi leśne. Najbliższa edycja odbędzie się w dniach 5–8 czerwca 2013 roku. Targi odwiedzi jak zawsze wielu Polaków.

Targi odwiedza ponad 50 tys. osób

Elmia Wood, największe na świecie targi prezentujące osiągnięcia w dziedzinach leśnych, wywodzą się z imprezy rolniczej – początkowo były dodatkiem do wielkich spotkań rolników i hodowców.

Przełomem okazał się rok 1973, gdy zainteresowanie sektorem leśnym wzrosło do poziomu, który pozwolił na cykliczne (od 1975 r.) powtarzanie spotkań wszystkich zainteresowanych tematyką leśną.

Początkowo targi Elmia Wood odbywały się co dwa lata, by na początku lat 90. XX w. zmienić częstotliwość na okresy czteroletnie. Dziś co cztery lata odbywa się tzw. duża Elmia – skierowana do wystawców i zwiedzających z całego świata, a w cyklu dwuletnim mamy do czynienia z lokalną odmianą targów, tzw. małą Elmią, skierowaną do odbiorcy ze Szwecji i całej Skandynawii.

Elmia w liczbach

Już od pierwszych edycji szwedzkie targi cieszą się niesłabnącym powodzeniem – na każdą przybywają praktycznie wszyscy liczący się producenci maszyn leśnych z całego świata. Do końca marca na liście wystawców zarejestrowało się 445 firm, w tym dwie z Polski.

W porównaniu z poprzednią edycją, to nieznaczny spadek – rok 2009 zamknął się bowiem liczbą 574 wystawców. Wpływ na taką sytuację ma zapewne ogólnoświatowy kryzys, który zmusił część firm do ograniczania kosztów promocji. Być może jednak w ostatniej chwili liczba wystawców jeszcze się powiększy.

Jeśli mowa o odwiedzających – ci z reguły dopisują. Poprzednia edycja Elmia Wood zgromadziła ponad 50 tys. osób. Czy i w tym roku będzie podobnie? Zapewne tak, bo taka okazja, by zobaczyć wszystko w jednym miejscu, zdarza się przecież tylko raz na cztery lata.

Lokalizacja i dojazd

Targi Elmia Wood organizowane są niezmiennie ok. 30 km na południe od Jönköping. I to właśnie lokalizacja jest jednym z niezaprzeczalnych atutów – łatwo tam bowiem dotrzeć drogą lądową i powietrzną.

Ci, którzy zdecydują się na transport lotniczy, mogą dotrzeć do celu lecąc przez Sztokholm lub Kopenhagę. Podróż z Polski trwa 4–5 godzin i kosztuje ok. 1500 zł w jedną stronę (oczywiście ceny i czas podróży zależy od przewoźnika i wcześniejszych rezerwacji). Warto wziąć pod uwagę, że w ostatniej chwili kupno biletu czy wynajęcie samochodu na lotnisku może okazać się już niemożliwe. Po prostu inni nas uprzedzą.

Z obu lotnisk: z duńskiej Kopenhagi (Kastrup Airport) i szwedzkiego Sztokholmu (Arlanda) gości będą wozić autokary. Będzie to na pewno spore ułatwienie dla zagranicznych gości, którzy szybciej dostaną się do samego Jönköping. Szczegółowy rozkład jazdy i ceny biletów dostępne są na stronie internetowej targów.

Strona internetowa: www.elmiawood.com

Miejsce: w pobliżu autostrady E4, 30 kilometrów na południe od miejscowości Jönköping, południowo-środkowa Szwecja

Termin: 5–8 czerwca 2013 roku

Godziny otwarcia: śr.–pt. 9:00–17:00, sob. 9:00–16:00

Zakwaterowanie: informacji udziela biuro Destination Jönköping, www.destinationjonkoping.se/en, boka@destinationjonkoping.se, Tel. +46 (0)36 10 71 71, Faks +46 (0)36 10 77 68

Przedstawicielstwo: Polskim przedstawicielem targów Elmia Wood jest Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu. Kontakt: tel. +48 42 677 25 27, tel. kom + 48 607 389 995

Ceny biletów:
jednodniowe: normalny – 320 SEK (ok. 160 zł), ulgowy (14–18 lat) – 160 SEK (ok. 80 zł), grupowy (od 15 osób) – 290 SEK/osobę (ok. 140 zł)

na wszystkie dni: normalny – 450 SEK (ok. 225 zł), ulgowy (14–18 lat) – 220 SEK (ok. 110 zł), grupowy (od 15 osób) – 405 SEK/osobę (ok. 200 zł)

Dzieci do 14 lat – bezpłatnie.

W cenie biletu parking i katalog targowy.
Bilety można kupić na stronie internetowej targów.

Powierzchnia targowa i pętla pokazowa tegorocznej Elmii

Na miejsce można dotrzeć również samochodem lub pociągiem – tu podstawą jest dotarcie do jednego ze szwedzkich portów. Dla przykładu prom ze Świnoujścia do Ystad dla osoby dorosłej to koszt ok. 250 zł. Ta sama trasa, ale dla kierowcy – to już ok. 450 zł. Czas przeprawy to ok. 7–8 godzin. W Ystad możemy wsiąść do pociągu, który w 3,5 godziny dowiezie nas na miejsce. Koszt biletu to 250–450 zł (w zależności od rodzaju zniżek, pociągu i wcześniejszej rezerwacji). Jeśli jedziemy samochodem, to po zjeździe z promu pozostaje nam do przebycia 344 km, które możemy pokonać w ok. 4 godz.

Jeśli dopłyniemy do portu Karlskrona (podróż statkiem trwa ok. 10-12 godzin), do przebycia pozostanie nam ok. 250 km czyli jakieś 3 godziny. Nie poganiajmy jednak na trasie – mandaty w Szwecji są wysokie. Cena paliwa (Pb 95) w Szwecji wynosi ok. 7 zł.

Gdy już dotrzemy do Jönköping, możemy pozostawić pojazd na parkingu i przesiąść się do specjalnych busów, które za ok. 50 zł zawiozą nas na miejsce (to cena za bilet całodzienny). Można też dotrzeć na targi własnym środkiem lokomocji, ale nikt nie zagwarantuje, że będzie gdzie zaparkować (parkingi są ogromne, ale jeśli przyjedziemy za późno, z miejscem może być kłopot). Dojazd jest niesłychanie prosty – trzeba jechać autostradą E4 w kierunku na Jönköping i bacznie obserwować tablice – zjazd jest bardzo dobrze widoczny.

Nieco gorzej wyglądają kwestie mieszkaniowe – już dziś większość hoteli ma pełne obłożenie. Pomocą w zakwaterowaniu służy specjalne biuro – wszelkie pytania (w języku angielskim) można wysyłać na adres: boka@destinationjonkoping.se.

Oczywiście, wszystkie powyższe dane mają charakter orientacyjny – przy tego typu imprezie rządzi zasada „kto pierwszy, ten lepszy", a ceny kształtuje popyt. A ten jest bardzo duży.

Zawody drwali

Dla wszystkich, którym nieco znudzą się prezentacje maszyn, organizatorzy przygotowali coś ekstra – zawody. I to nie byle jakie, bo dwojakiego rodzaju.

Na targach związanych z leśnictwem nie może zabraknąć konkurencji drwali. O prawo startu na Elmii, walczą najlepsi absolwenci kursów drwali (corocznie takowe kończy ok. 400 osób) z Dalarny. Miejsc jest jednak tylko 20 – dla najlepszych.

Drwale, oprócz dobrze znanych konkurencji, będą także pokazywać swe umiejętności przy usuwaniu drzew zawieszonych na liniach energetycznych. Umiejętność ta szczególnie przydaje się podczas usuwania skutków anomalii pogodowych, jakie nawiedzają ostatnimi czasy nie tylko Szwecję.

Zawody operatorów

Ale to nie koniec atrakcji sportowych. Organizatorzy postanowili bowiem pokazać, co potrafi dobrze wyszkolony operator forwardera. Okazją do tego jest V Puchar Świata Operatorów Forwarderów, który rozpocznie się 7 czerwca.

Każdy kraj może wystawić dwuosobową drużynę (poza Szwecją – ta może wystawić trzech, gdyż jej zawodnik wygrał poprzedni Puchar Świata). Pierwszego dnia zawodnicy będą zmagać się ze sobą i z czasem – ich zadanie to załadowanie 10 kłód, jak najszybszy przejazd po wyznaczonej trasie, ominięcie przeszkód i wyładowanie surowca w określonym miejscu.

Kolejny dzień, to rywalizacja „budowlana" – operatorzy maja zbudować z jak największej liczby kłód budowlę (w wyznaczonym przez jury zarysie), tak, by po ostatecznym złożeniu żurawia, utrzymała się ona przez min. 5 sekund. Będzie na co popatrzeć!

Wycieczka poglądowa

Wycieczka poglądowa zawsze była najbardziej atrakcyjną częścią Elmii.

Ta wyprawa to szansa na obejrzenie nowoczesnych maszyn przy pracy w warunkach jak najbardziej zbliżonych do rzeczywistych oraz okazja do spotkań i rozmów z ludźmi branży leśnej: z właścicielami i zarządcami lasów, nabywcami drewna, producentami maszyn i ich operatorami.

W tym roku organizatorzy zaproponowali dwa główne tematy: „Bioenergia" i „Pozyskanie drewna". Wycieczka związana z „zieloną" energią będzie uzupełnieniem konferencji tematycznej organizowanej 5 czerwca przez Szwedzkie Stowarzyszenie Bioenergii SVEBIO.

Na Elmii Wood wystawia się co cztery lata ok. 500 firm z całego świata

Elmia Wood 2013

Patryk Durczyński

„More" znaczy więcej

Tegoroczne hasło największych europejskich targów leśnych jest niezwykle proste: „More", czyli więcej. Więcej innowacyjności, więcej wiary we własne rozwiązania, więcej odwagi we wdrażaniu nowych patentów.

Veronika Albert, rzeczniczka targów zapewnia, że mimo kryzysu gospodarczego liczba wystawców i gości będzie zbliżona do Elmii z 2009 roku

– Jak długo przemysł będzie potrzebował surowca drzewnego, maszyny wielooperacyjne będą potrzebne i przedsiębiorcy będą je kupować – mówi Törbjörn Johnsen, dyrektor biznesowy targów

Targi Elmia Wood organizowane są co cztery lata, nieprzerwanie od 1975 roku. Rok 2013 to kolejna okazja do biznesowych spotkań branży leśnej, prezentacji nowoczesnych technologii i zakupów maszyn i sprzętu – w dniach 5–8 czerwca szwedzkie Jönköping, zaprasza na kolejną edycję Elmii.

Veronika Albert, rzeczniczka targów zapewnia, że mimo kryzysu gospodarczego, który dziś szczególnie wyraźnie odczuwalny jest w Europie, liczba wystawców i gości będzie zbliżona do Elmii z 2009 roku. Warto pamiętać, że wówczas również mówiło się głośno o spowolnieniu gospodarczym.

– Podstawowe informacje o targach dostępne są już w ponad 15 językach na naszej stronie internetowej (elmia.se lub elmiawood.com). Przedstawiciele Elmii w różnych krajach dbają o to, by ułatwić organizację przyjazdu tamtejszych przedsiębiorców leśnych do Szwecji. W większości są to dobrze znane w branży leśnej osoby, które są „ambasadorami" Elmii od wielu lat – mówi pani rzecznik.

– Liczymy szczególnie na ściślejszą współpracę z przedsiębiorcami leśnymi i wystawcami z Norwegii, Litwy i Łotwy – dodaje Veronika Albert.

Nie boimy się „próżni sprzedaży"

Według danych Szwedzkiej Agencji Transportu w 2012 r. w Szwecji zarejestrowano 335 nowych forwarderów. To mniej niż w rekordowym 2011 r., gdy Szwedzi nabyli 398 nowych maszyn. Ale wynik i tak jest dobry.

Wyraźnie wzrósł udział w rynku i liczba sprzedanych pojazdów firm Ponsse i EcoLog: pierwsza z nich sprzedała 56 maszyn (w 2011 r. – 32) i osiągnęła 17% udziału; druga – 29 maszyn (w 2011 r. –20). Czy rok 2013, rok Elmii, przyniesie jeszcze większe zyski producentom maszyn leśnych?

Zdaniem Törbjörna Johnsena, dyrektora biznesowego targów – tak. Koniec 2012 r. to widoczny spadek liczby rejestrowanych forwarderów. Większy popyt widoczny był w pierwszej połowie roku, po wakacjach tendencja ta nie utrzymała się. Jednak Johnsena to nie martwi.

– Z doświadczenia wiemy, że w miesiącach poprzedzających Elmię pojawia się efekt „próżni sprzedaży". Przedsiębiorcy wolą wstrzymać się z inwestycjami, bo chcą się przekonać na targach, co producenci potrafią jeszcze wymyśleć. Z drugiej strony Elmia zawsze inspiruje do zakupów, więc koniec roku 2013 może oznaczać spory wzrost sprzedaży – przekonuje Törbjörn Johnsen.

– Poza tym, jak długo przemysł będzie potrzebował surowca drzewnego, maszyny leśne będą potrzebne i przedsiębiorcy będą je kupować – dodaje

Wiele nowości

Liderem na szwedzkim rynku wciąż jest John Deere, ale jego przewaga nad konkurentami

Liderem na szwedzkim rynku maszyn leśnych wciąż jest John Deere

Atutem targów jest to, że maszyny można oglądać od zewnątrz, od środka i w czasie pracy

znacznie się zmniejszyła: z 45% udziału w rynku w 2011 r. do 38% w roku 2012. Dane dotyczą rejestracji w Szwecji nowych forwarderów. Drugie miejsce utrzymała firma Komatsu, kontrolująca 19% rynku. Trzeciego gracza w Szwecji – firmę Ponsse – wyprzedziła o siedem sprzedanych maszyn.

W obliczu kryzysu raczej nie można liczyć na spektakularne premiery nowych modeli harwesterów i forwarderów produkowanych przez gigantów branży. Potwierdzają to materiały prasowe, z których wynika, że organizatorzy stawiają przede wszystkim na pomysłowe i niedrogie rozwiązania.

– Szukamy ludzi, którzy mają odwagę myśleć innowacyjnie i którzy sami tworzą nowoczesne patenty. To często proste, ale bardzo praktyczne, pomysły, z których część już znalazła zastosowanie. To może być hit tegorocznej Elmii – zapewniają organizatorzy.

Największe europejskie targi leśne zawsze przyciągały „wynalazców". O niektórych było głośno w poprzednich latach. Są wśród nich tacy, którzy nie spoczęli na laurach i na tegoroczne targi znów przygotowali coś nowego. Więcej o nich piszemy w tym dodatku targowym.

Amerykanie przyjadą na targi

Organizatorzy starali się o udział w Elmii przedsiębiorców leśnych ze Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie to kraj leżący daleko, ale nie wolno zapominać, że USA, wg raportu FAO – organizacji ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa – pozyskują rocznie najwięcej drewna na świecie – 480 mln m³ (całe światowe pozyskanie szacowane jest na 3000 mln m³, z zastrzeżeniem, że dane z Brazylii i Rosji, gdzie masowo dokonuje się nielegalnych wyrębów, są wiarygodne).

Krajem o największym zasobie lasów jest Rosja – ok. 800 mln ha, co stanowi ok 20% światowych zasobów (dla porównania – Szwecja ma ok. 28 mln ha lasów; Brazylia – 520 mln ha, w tym lasy deszczowe w Amazonii; USA – 300 mln ha; prawie tyle samo ma trzecia w światowym rankingu Kanada).

Amerykanie bywali już gośćmi Elmii, teraz jednak przyszedł czas na ściślejszą współpracę. Oficjalnym „ambasadorem" Elmii w USA został Hatton Brown z Montgomery w Alabamie (ten południowy stan jest leśnym „zagłębiem" USA).

Brown jest przedsiębiorcą leśnym, działaczem branżowego stowarzyszenia, a do tego dziennikarzem i wydawcą kilku tytułów prasowych dla leśników i drzewiarzy. Po wizycie w USA, organizatorzy Elmii są przekonani, że jest on osobą, której autorytet i doświadczenie przekonają wielu amerykańskich przedsiębiorców do czerwcowego wyjazdu do Szwecji.

Pozyskiwanie drewna w USA wygląda inaczej niż w Europie. Po pierwsze jest całkowicie zmechanizowane. Po drugie opiera się na metodzie pozyskiwania całej strzały.

Typowy zespół roboczy składa się z dwóch maszyn – jednej z głowicą ścinkową, drugiej – z głowicą do okrzesywania, zazwyczaj dwóch skiderów, oraz ciężarówki przystosowanej do przewozu dłużyc, która dowozi drewno bezpośrednio do klienta lub do składnicy.

Mimo ewidentnych różnic, ogromnych odległości i kosztów, Amerykanie są zainteresowani europejskimi doświadczeniami – chęć przyjazdu do Szwecji deklaruje m.in. Danny J. Ructor, wiceprzewodniczący stowarzyszenia operatorów maszyn leśnych w Alabamie oraz Joseph Parnell, właściciel największej, rodzinnej firmy leśnej w tym stanie. Ten ostatni ma być ponadto moderatorem jednego z seminariów towarzyszących Elmii.

Biomasa leśna jak zawsze będzie ważnym tematem targów

Elmia Wood 2013

Patryk Durczyński / Paweł Bąk

Maszyny: nowości, ciekawostki...

Maszyna do czyszczeń

Ciekawostką „małej" Elmii 2011 (Skogs Elmia organizowana w przerwach między „dużymi" targami), był szwedzki ośmiokołowy, sterowany radiowo miniharwester Ebeaver. Już wówczas model ten wzbudził spore zainteresowanie.

Jego konstruktorem jest przedsiębiorca leśny Johan Dagman. W tym roku wynalazca zamierza zaprezentować zbudowaną na jego podstawie maszynę do czyszczeń, składającą się z małego zdalnie sterowanego pojazdu bazowego i dużej głowicy, którą jest fińska Mense, stosowana zwykle w większych harwestercach.

Maszyna sterowana jest pilotem z odległości zapewniającej pełne bezpieczeństwo operatorowi. Prototyp nowego Ebeavera testowany jest właśnie w lasach środkowej Szwecji.

Nowy Ebeaver wyposażony jest w pompę hydrauliczną o wydajności 96 l/min przy ciśnieniu 240 barów. Całkowita masa maszyny z głowicą czyszczeniową wynosi 2,4 t. Do jej transportu potrzebna jest przyczepa.

Maszyna Johana Dagmana już zainteresowała największych szwedzkich właścicieli energetycznych linii przesyłowych, którzy liczą, że zastosowanie Ebeavera pozwoli im usprawnić i zmniejszyć koszty czyszczeń pod liniami.

Głowica bez elektryki

Nowością tegorocznej Elmii będzie głowica marki Naarva.

Naarva S23 jest tanią i prostą konstrukcją, którą z powodzeniem można zastosować do niedużych ciągników i koparek. Jednak jej największą zaletą, jest to, że nie ma ona żadnej dodatkowej „elektryki", którą trzeba by żmudnie instalować. Wszystkie funkcje chwytaka są bowiem sterowane zaworem typu „otwarty-zamknięty", który zastąpił spotykane dotychczas elektrozawory.

Do sprawnego działania głowicy wystarczy przepływ oleju rzędu 40 l/min. O sukcesie urządzenia mogą świadczyć dane z Finlandii, gdzie w ciągu kilku miesięcy, głowica znalazła ponad 100 nabywców.

Głowica tnie drzewa o średnicy do 23 cm, waży 230 kg. Jej skok przy okrzesywaniu to 50 cm.

Blaszany płaz

Elmia Wood to miejsce, gdzie można zobaczyć nie tylko znane i uznane firmy produkujące maszyny i sprzęt leśny. Szwedzkie targi są bowiem miejscem, gdzie obok gigantów stają też ci maluczcy, ale z niebanalnymi pomysłami.

Przykład? Proszę bardzo! Peder Hermodsson pokaże na targach coś zupełnie nowego: skonstruowaną przez siebie maszynę o nazwie Salamandra.

Salamandra plamista, od której nazwę dla swojej maszyny zapożyczył Peder Hermodsson

Szwedzki konstruktor w swojej maszynie. Salamandra to mini-forwarder z obracaną kabiną

Peder Hermodsson sam zaprojektował i zbudował maszynę, która z pewnością przyciągnie uwagę wszystkich odwiedzających. Mowa o mini-forwarderze, który zgodnie z nazwą, jest w stanie dotrzeć tam, gdzie jego kolorowy imiennik. Dla przypomnienia, salamandra to płaz podobny do jaszczurki, o jaskrawym ubarwieniu.

Salamandra Hermodssona ma niesamowitą „zdolność" łatwego i elastycznego wykręcania pomiędzy drzewami, kamieniami czy też innymi przeszkodami terenowymi – niczym żywe stworzenie.

– Tym forwarderem można wjechać w naprawdę ciasne zakamarki, robiąc to niesłychanie zwinnie. Co ważne, za wyjątkiem wysuniętej kabiny, cała maszyna jest praktycznie wielkości swojej przestrzeni ładunkowej! – zachwala swoje dzieło Peder Hermodsson.

Ale całość przypomina salamandrę nie tylko pod względem umiejętności zwinnego poruszania się w terenie. Niebanalne w tym wypadku znaczenie ma też wygląd – ruchoma „głowa" (kabina) oraz cztery skrętne koła dopełniają obrazu tego leśnego, mechanicznego płaza.

Jako ciekawostkę dodać należy, że kabina może poruszać się w obu kierunkach, co oznacza, że prowadzić Salamandrę można równie wygodnie tyłem, jak i przodem.

Peder Hermodsson, nie jest bynajmniej inżynierem. Ale jego zawód pozwala mu na wiele przemyśleń – na co dzień bowiem zajmuje się stolarką w Skanii, gdzie tworzy praktycznie wszystko – od mebli do pięknych drewnianych schodów. Tam też zrodził się jego pomysł na tą niezwykłą konstrukcję.

Oprócz stolarki, Peder zajmuje się hodowlą lasu – wraz z bratem posiada go 60 ha. Ta niewielka powierzchnia dała mu do myślenia – postanowił stworzyć maszynę, która sprawdzi się w warunkach dość trudnych lasów szwedzkich, pełnych kamieni i innych przeszkód terenowych. I tak narodziła się Salamandra.

– Zbudowałem ją ze złomu i blachy, czyli tego, co mogę łatwo dostać. To maszyna prawdziwie domowej roboty – z uśmiechem mówi konstruktor Peder Hermodsson.

Co ciekawe, wszelkie „prace badawcze" zaradny Szwed przeprowadził we własnym domu – do stworzenia modelu i sprawdzenia jego działania, korzystał z klocków Lego swego syna, a ostateczny model w skali 1:10 powstał w jego zakładzie stolarskim. Chciałoby się powiedzieć „Polak potrafi", choć w tym wypadku trzeba raczej parafrazować to powiedzenie na „Szwed potrafi"...

– Jeśli człowiekowi nie zdarzy się posiadanie milionów na koncie w banku, wykorzystuje to, co może pozyskać – taka dewiza przyświecała Pedrowi podczas pracy.

Jednym słowem ta maszyna to dowód na to, że gdy ma się dobry pomysł i dużo samozaparcia, to wszystko jest możliwe. Nawet to, że stolarz, właściciel 60 ha lasu, zbuduje maszynę pokazywaną później na największych leśnych targach na świecie.

Salamandra nabierała kształtu nieopodal warsztatu stolarskiego Hermodssona, a tej zimy została po raz pierwszy przetestowana w warunkach terenowych. Peder zerwał nią 100 m³ drewna, co uważa za powód do zadowolenia.

Od początku tego roku pracował nad dopracowaniem kilku szczegółów w budowie oraz nad wdrożeniem kolejnych, ciekawych pomysłów.

Interesujący może być zwłaszcza pomysł na nietuzinkowe łączenie zdolności ruchu kabiny i kół, dzięki czemu istnieje wiele, w zależności od potrzeb, sposobów na kierowanie Salamandrą.

– Na przykład można obrócić kabinę do przodu i kierować mini-forwarderem równolegle do ułożonego stosu drewna – mówi Hermodsson. Zapewne taką „sztuczkę" zobaczyć będzie można na tegorocznej Elmii.

Sam twórca Salamandry wiąże z targami duże nadzieje. Chciałby pozyskać na nich inwestora, który zdecydowałby się na szeroko zakrojoną produkcję maszyny. Ale na tym nie koniec.

Pomysłowy Szwed ma już kolejne plany. Myśli o wersji zdalnie sterowanej, która sprostałaby wymogom bezpieczeństwa pracy w lesie. Co z tych planów wyniknie?

Czas zapewne pokaże. Ale widząc zapał Pedera Hermodssona można mieć nadzieję, że się uda.

Latający Holender

Holandia i lasy? Takie zestawienie może zaskoczyć. A jednak. Lasy stanowią w Holandii ok. 11% powierzchni kraju (ok. 365 tys. ha). Większość z nich jest w rękach prywatnych właścicieli, którzy dysponują imponującym, jak np. na polskie warunki, areałem.

Johan Burgers, najstarszy z zagranicznych „ambasadorów" Elmii, ma 5400 ha lasu w okolicach Bergen. Pierwszy raz na Elmię przyjechał w 1971 r., gdy targi leśne były jeszcze częścią pokazów rolnych i sadowniczych (historia „prawdziwej" leśnej Elmii zaczęła się cztery lata później). Od tego czasu zajął się promocją wśród rodaków szwedzkich targów i pomocą w organizacji wyjazdów do Szwecji na tę imprezę. Na każdą z edycji Elmii „zabierał" dużą grupę holenderskich przedsiębiorców. W 2009 r. było ich już tylu, że stanowili trzecią pod względem liczebności grupę zagranicznych gości. Podczas tegorocznych targów Johan Burgers zostanie uhonorowany tytułem najstarszego i najbardziej wiernego zagranicznego przedstawiciela Elmii.

Warto dodać, że Johan jest także „ambasadorem" samej Szwecji w Holandii: co roku w rodzinnym Bergen organizuje „dni szwedzkie", służące promocji skandynawskiej kultury, tradycji i kuchni.

Harwarder – dwa w jednym

Po sukcesie „Bestii" na Elmi w 2005 r., Christer Lennartsson powraca z nową maszyną – połączeniem forwardera i harwestera. Dotychczasowe testy harwardera są bardzo obiecujące.

„Piękna" – bo tak nazywa się nowa maszyna Lennartssona, ma większą o 60% ładowność, pozwala na szybką zmianą chwytaka na głowicę (oszczędność czasu ok. 25%) i dostosowanie jej wielkości do pozyskiwanych drzew.

Maszyna znajduje zastosowanie w drzewostanach świerkowych i sosnowych, a jej ładowność (30 kubików) pozwala na naprawdę wydajną pracę. Kłonice na przyczepie są ruchome w poziomie – dzięki czemu potrafią się zsunąć lub rozsunąć w zależności od potrzeb.

Baletowa maszyna

Wiele rewolucyjnych rozwiązań w maszynach leśnych po raz pierwszy pokazano na Elmii Wood. Tak było z pomysłem Larsa Lamekssona, który w 1987 r. na Elmii zaprezentował „Pająka" – maszynę wyposażoną w siłowniki hydrauliczne.

Dzięki nim możliwa była regulacja prześwitu i położenia kabiny – dziś jest to rozwiązanie powszechnie stosowane w maszynach wielooperacyjnych, wówczas – ciekawostka, wobec której wiele osób było sceptycznych. Wszyscy zdawali sobie sprawę z zalet maszyny, jednak wielu obawiało się kosztów eksploatacji i ewentualnych awarii.

Lamekssson (obecnie na emeryturze), stworzył rodzinną firmę LL Skogsmaskiner, którą dziś zarządzają jego synowie. Wciąż jednak jest bardzo aktywny – codziennie wiele godzin spędza w swoim warsztacie w pobliżu miejscowości Ljungby w południowej Szwecji, gdzie przez lata powstawały jego wynalazki.

– Rozwiązywanie problemów to jest to, co mnie napędza, a nie zarządzanie fabryką – mówi. – Wciąż potrafię, na podstawie swoich pomysłów, rozwiązać konkretny problem klienta.

Projekt „Pająka" okazał się na tyle dobry, że trafił do masowej produkcji.

Pomysł Larsa jako pierwsza przejęła szwedzka Skogsja, która odsprzedała go światowemu gigantowi – amerykańskiej firmie Caterpillar. Dziś pięć wersji następcy „Pająka" firmuje znana marka EcoLog.

– Podstawowa konstrukcja tych maszyn jest taka sama, jak ta, którą opracowaliśmy w latach 80. XX wieku – mówi Lamekssson.

Wszystko zaczęło się od prośby przedsiębiorcy leśnego, który dla głowicy ścinkowej potrzebował pojazdu bazowego, sprawdzającego się w terenie o dużym nachyleniu. W tamtym czasie nad podobnymi projektami pracowało wielu konstruktorów, jednak ich rozwiązania okazywały się zbyt skomplikowane i mało wydajne.

– Włożyliśmy silnik hydrauliczny do każdej piasty koła, co uprościło konstrukcję maszyny – mówi Lars.

– Pomysłowym rozwiązaniem okazało się wahadłowe połączenie tłoków, dzięki czemu mechanizm poziomujący maszyny blokował się podczas jazdy w wyrównanym położeniu, a podczas pracy – pozwalał maszynie wychylić się o 25 stopni w bok i 15 stopni do przodu lub do tyłu. Tak powstała nasza „baletowa" maszyna – mówi Lars.

Warto dodać, że hitem Elmii'87, gdy Lars Lamekssson prezentował swój prototyp samopoziomującej maszyny leśnej, były systemy hydrauliczne i... pierwsze systemy komputerowe.